

ANIOŁ STRÓŻ

Gazeta dla dzieci.

Bezpłatny dodatek — wychodzi co tydzień.

ok 3

CHOJNICE, dnia 18-go listopada 1926r.

Nr. 46

Powrót do rodzinnej chatki.

Oj! chato rodziana,
Tyś moja mstula,
Do ciebie ja tęsknił,
Jak pszczołka do ula!

Ciebieś ja porzucił,
Ciebie, na jezyna,
Tyś jednak przyjęła
Niewdzięcanego syna.

Już cię nie opuszczę,
Bo pod ojców strzechą
Serce bije różnie,
Tyś moją pociechą.

Uprzejmość nigdy nie zaszkodzi.

Wracali chłopcy ze szkoły rażno i wesoło. Było to wczesną wiosną. Puszczano do grantu; na drodze pełno było wybojów, których wyrównać nie było jeszcze można. Chłopcy śmiejącami omiłąi białą drogę i rozmawiali gwarno to o tem, to o ewem. Między nimi najsmutniejszy czegoś dziesięcioletni Jaś. Zron mierz jego smutek, gdy się dowiedzia, że ojciec Jasia od dwu lat był chory. Podziwiał się przy stawianiu stodoły, bo był ciężki, i od tego czasu do zdrowia przyjść nie mógł. Od kilku dni pogorszyło mu się znacznie i to tak smuciło Jasia. Matka i starsza siostra pracowały ciężko, jako najemnice, ale zarobek ich wystarczał ledwie na chleb. O sprowadzeniu lekarza dla chorego ojca nie można było nawet myśleć.

Wtem postawili chłopcy dziwniast. Na drodze bowiem obaczyli powóz, zaprzężony rosemi końmi. Około powozu krzątał się woźnica, a z powozem wyglądał pan jakiś, dobrze już siwy. Skinął na chłopców. Gdy się zbliżyli, ujrzeni, że obręcz spada z koła i że dlatego powóz dalej jechać nie mógł. — „Możeby który z was, moi dobrzy chłopcy, sprowadził tu kowala z narzędziami — rzekł siwy pan; nie mogę jechać dalej, bo się koło rozszypie”. — Chłopcy spojrzeli na siebie, śmiejąc się ramionami, bo trzeba wiedzieć, że do kowala spory kawał drogi. Ale Jaś rzekł uprzemnie: „Ja akoczę po kowala, a ponieważ to daleko i naprawa potrwa czas jakiś, więc może Wielmożny Pan wysłać mnie i do naszej wsi chaty, bo zimno i nieprzyjemnie na dworze.” — Jaś poprowadził go do chaty, znajdującej się niedaleko, a sam pobiegł do kowala. Jakież było jego zdziwienie, gdy wróciwszy do chaty po sprowadzeniu kowala, ujrzał owego pana, opatrującego chorego ojca. Ow pan był sławny i bardzo ucynym lekarzem z Krakowa. Właściciel sąsiedniej wsi sprowadził go do chorej niezbezpiecznie

toją, a woźnica wioził go właśnie z dworca kolei. Uprzejmość Jasia i Boska opieka sprowadziły go do chaty chorego ojcia. Zbadawszy chorego, zapisał mu skuteczne lekarstwo. Po kilku dniach, jadąc znowu do chorej pani, wstąpił raz jeszcze, przywiózł jakieś bandaże dla Jasiowego ojca, za które nie wziął zapłaty, i zapisał nowe lekarstwo. Tak wstępował jeszcze kilka razy. Po dwóch miesiącach ojciec Jasia był zdrowy zupełnie i mógł dalej pracować, a Jaś taki teraz wesoł żybyćcie go nie poznali.

Z piśmienictwa polskiego.

Juljan Ursyn Niemcewicz (1757).

Ozłówek bez skazy, pełen poświęcenia, niospolite czyste i szlachetne, prawy w każdym słowie i czynie, gorąco kochający kraj, któremu służył całe życie niepodzielnie i wyłącznie, krwią na polu walki, myślą w radzie i dziełach swoich.

Nie był ganuszem, ani nawet wielkim poetą, — przede wszystkim był obywatelom w największym tego słowa znaczeniu, potem dopiero był utalentowanym pisarzem, który dar otrzymany umiał spożytkować w sposób najszlachetniejszy: na próżnytek swoich rodaków. Dlatego treść jego utworów jest zawsze piętna i pouczająca, a przytem prosta i serca, twała do serca czytelnika i budzi w nim miłość, obojętny, poczucie obowiązku, gotowość do poświęcenia.

Niemcewicz był wychowawcem korpusu kadetów, obrat sobie zawód wojskowy; z księciem Czartoryskim odbył podróż po Europie, to uspełniło jego wykształcenie. Był posłem na wielkim Sejmie Czteroletnim, walozyl obok Kołuszki i wraz z nim dostał się do niewoli. Uwolozony z więzienia przez Pawła, udał się do Ameryki, gdzie otrzymał obywatelstwo Stanów Zjednoczonych; po utworzeniu jednak przez Napoleona Księstwa Warszawskiego, został wezwany do służby krajowej, i przyjechał do Warszawy w Urzynowie, gdzie kupił małą posiadłość, i tam szukał po pracy odpoczynku. W roku 1830, jako członek rządu powstańczego, zmuszony był powrócić kraj opuścić i umarł na wygnaniu we Francji w r. 1841.

Z dziejów Polski.

Bolesław II Smiały.

(1068 — 1079).

Dzielnym był wojennik. Walozyl zwycięsko z Pomorzanami, Czechami, Węgrami, Rusnami. Tym ostatnim odebrał Grody Czerwieńskie, zdobył nawet Kijów. Tam nieco dłużej się zatrzymał, a w kraju

tymczasem nastąpił nieład. Po powrocie wywiązał się zatarg między królem a biskupem krakowskim Stanisławem Szczępanowskim o majątki kościelne. Zatarg ten skończył się bardzo smutno, bo król w przystępnie gniewu zabił biskupa, i to w kościele na Skalce pod czas mszy św. Po takim strasznym czynie, Bolesław musiał złożyć koronę (1079), przebrany za pielgrzyma uciekł potajemnie z Polski. Później dopiero dowiedziano się, że dokonał tywota, jako prosty braciszek w klasztorze Ossajackim Karyntji.

Władysław I. Herman.

(1097—1102).

Po opuszczeniu kraju przez Bolesława Śmiałego wszedł się nieład w Polsce. Skorzystali z tego Rusini i zabrali nam ziemie Okrobotów Czerwonych, którą zatrzymali przez lat 200, blisko dają jej, nazwę Rusi Czerwonej. Skorzystali też z osłabienia Polski Olesi książę czeski zagarnął rządy w Polsce i zaczął nawet nazywać się królem czeskim i polskim. Wreszcie objął rządy młodszy brat króla Władysław Herman, o cichy słabego charakteru. Lubił on się we wszystkim wyręczać ulubionym swoim, wojewodą Słeciechem. Słeciech, dumny i chciwy, myślał tylko o sobie i swoich przyjaciółach. Wreszcie Władysław Herman musiał wypędzić go z kraju za nadużycie władzy.

Władysław Herman zostawił dwóch synów: Zbigniewa i Bolesława, przezwanego Krzywoustym, bo miał usta skrzywione.

Władysław II.

(1137—1146.)

Pierwszy wielki książę na Krakowie, czyli senior, Władysław II, ożenił się z siostrą cesarza niemieckiego Agnieszka i ta podurzała go, by wypędził braci i zagarnął ich ziemie. Nie podobało się to wielkim panom, bo łatwiej im było wywierać wpływ na udział niż na wielkiego księcia. Stanęli więc po stronie zagrożonych braci i Władysław został pokonany. Obłożony kłatwą przez arcybiskupa Gnieźnieńskiego, — opuszczony przez własne wojsko, uciekł do Niemiec.

Słoń.

W niektórych krajach Azji chowają do de roboty w polu i do jazdy ogromne zwierzęta, zwane słoniami. Słoń jest jednym z największych zwierząt na świecie. Ma wielką głowę, szyję krótką, a nogi podobne do grubych kłeców; z górnej jego szczęki wystają dwa kły, zwane w handlu kośćmi słoniovą, z której wyrabiane są rozmaite przedmioty. Co zaś najważniejsze — ma on ros wąski, wydłużony w trąbę ruchomą, a długą na 2 łokcie.

Ciekawy to przyrząd ta trąba słonia! zapomoga niej zrywa on sobie trawy, liścia i kładzie je do pyska. Gdy chce pić, to zanurza trąbę, naciąga w nią wodę, a potem podnosi trąbę do góry, zgina ją i wlewa sobie wodę do pyska. Na końcu trąby słoń ma wyrostek, podobny do palca, którym chwytą wszystko, co mu podawają: jabłko, chleba kawał i tym podobne rzeczy. Bez trąby słoń ginie z głodu, bo niema czem brać sobie pokarmu.

Jest to zwierzę nadzwyczaj rozumne, a przytem poczciwe, przywiązuje się do człowieka, okazuje wdzięczność za dobre obejście się. Zato, jeśli mu kto krzywdę zrobi, pamięta o niej i umie się zemścić.

W pewnym mieście azjatyckim był słoń, którego zwykło prowadzono do wody okolo mieszkania jednego krawca. Często słoń zatrzymał się przed oknem krawca i dostał od niego chleba.

Raz jednak krawiec przez fart, zamiast dać chleba słonowi, ukłół go igłą w koniec trąby. Słoń zdziwił się bardzo — lecz odszedł spokojnie. Oż jednak robi? Oto idzie do wody, jakby nigdy nic, powracając zaś, zatrzymuje się przed oknem krawca i wylewa na niego całą masę wody, którą umyślnie w tym celu aż z rzeki przyniósł w swej trąbie.

Złote myśli.

Rodzicom przy miłości surowość przystoi,
Syn niech ich bardzo kocha, a także się boi.
A kiedy go rodzice nie trzymają karnie,
Znajdzie w zbytkach chorobę nieraz zginie marnie.

Rodzicom należy się miłość, uszanowanie,
postuśażenstwo.
Chociec mieć wdzięczas dzieci, bądźcie
wdzięcznami dziećmi!

Łamigłówka.

Ułożyła Tarsylja Marzontkówna z Chojnic.

A	1					
B		2				
C			3			
D				4		
E					5	
F						6

A. Miasto nad Niemnem. B. Miasto we Włoszech. C. Cesarz starego Rzymu. D. Miasto w Rosji. E. Imię miejskie. F. Kraj w Azji

Sylaby: Sło—bia—ka—gust—ne—min—hi—lu—la—a—au—ra—ga—ry—pol.

Litery środkowe ukośno oznaczone od 1 do 6 mają tworzyć nazwę rzeki w Hiszpanji.

Zagadka liczbowa.

Nadesł. J. Łońska.

Liczy 2, 4, 8, 16, 32, 64, 128, 256, i 512 należy tak w tych 9 polach umieścić, że gdy się te liczby na wszystkie kierunki, nawet przez kąty pomnoży wyjdzie zawsze ta sama suma.

Rozwiązanie krzyżówki pomorskiej z nr. 43.

Posiomo: nr. Sambor, 4. sra, 6. Hal, 7. ós, 9. Anzelm, 11. go, 12. Gryfy, 13. Kłonia.

Pionowo: 2. Bołyk, 3. Santok, 5. Olpuch, 8. Święca, 10. Jarosz, 11. Mendog, Gdańsk, 14. Fordon.